

# Skrzypek, Andrzej

---

## Strategia Związku Radzieckiego podczas "zimnej wojny"

---

Dzieje Najnowsze 29/2, 1-21

---

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Andrzej Skrzypek*

## Strategia Związku Radzieckiego podczas „zimnej wojny”

Twórcą pojęcia „zimna wojna”, które w chwili pojawienia się określało aktualny stan stosunków amerykańsko-radzieckich był w 1947 r. amerykański komentator polityczny Walter Lippmann. Ponieważ okres napięcia przedłużał się, pojęcie to zakorzeniło się w języku propagandy i polityki i funkcjonowało aż po lata osiemdziesiąte. Niestety Lippmann nie obwieścił końca tej wojny. Moim zdaniem, to zjawisko, które amerykański dziennikarz miał na myśli, było ograniczone w czasie do lat 1946-1954. Wyraźnie inny był obraz globu *ante bellum*, inny *post bellum*. Spektakularnie ramy chronologiczne wyznaczają: przemówienie generalissimusa Józefa Stalina 9 lutego 1946 r. i natychmiastowa replika Winstona Churchilla w Fulton z jednej strony, a konferencja przywódców 4 wielkich mocarstw w Genewie 16 sierpnia 1955 r. z drugiej. *Nota bene* do Szwajcarii przybyli już inni politycy niż ci, którzy prowadzili wojnę — zmarłego Stalina zastąpił N. Chruszczow, H. Trumana zaś D. Eisenhower. Konferencja genewska była czymś na kształt powojennej konferencji pokojowej i oczywiście do zjawiska samej wojny nie należała. Bezdyskusyjny jest też rezultat „zimnej wojny” — ukształtowanie się dwubiegunowego modelu świata. W następnych latach dominowały zjawiska jakościowo odmiennej rywalizacji, ale też niewątpliwej współpracy Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych; problemem dnia stało się zagadnienie dekolonizacji.

„Zimna wojna” toczyła się w przestrzeni globalnej i z tego względu można ją nazwać światową. Być może nawet z uwagi na obawę przed katastrofą jądrową będzie modelowym konfliktem mocarstw w przyszłości, konfliktem, w którym o zwycięstwie będzie decydował manewr — jak w przypadku bitwy Cezara pod Munday — a nie krwawa jatka ludzi na polu bitwy, czy bardziej skuteczna w sposobie zabijania tych ludzi technika. Tylko świadomość wodzów będzie decydowała o sposobie jej zakończenia. O tym, że „zimna wojna” nie była wymysłem propagandy, świadczyła zastosowana strategia zwycięstwa obliczona na wyczerpanie przeciwnika.

Rozważania nad każdą wojną wypada zacząć od pytania, kto i po co ją wywołał. Odwołując się do faktów, trudno kwestionować, że pierwszy strzał oddał generalissimus Józef Stalin, gdy 9 lutego 1946 r. w toku kampanii wyborczej do Rady Najwyższej wygłosił swe pierwsze powojenne przemówienie programowe. Kreśląc wizję dojścia do komunizmu w ZSRR, Gensek propagował dalszą rozbudowę przemysłu ciężkiego i konsekwentną kolektywizację rolnictwa. Przekonując o wyższości socjalizmu nad kapitalizmem, podtrzymywał retoryczne wyzwanie rzucone temu ostatniemu jeszcze w październiku 1917 r. Dowodził konieczności walki z imperializmem w aspekcie międzynarodowym i kreowania nowego społeczeństwa

w aspekcie wewnętrznym. Zadaniem komunistów uczestniczących w koalicjach rządowych miało stać się działanie na rzecz tworzenia jednolitych frontów klasy robotniczej i dokonywania zmian ustrojowych. Stalin zalecał im wzorowanie się na WKP(b), która przemiany społeczne wiązała z industrializacją „typu socjalistycznego” i kolektywizacją rolnictwa<sup>1</sup>. Proklamował on zarazem uniwersalne znaczenie radzieckich wzorów i doświadczeń z lat trzydziestych dla budowy społeczeństwa socjalistycznego.

Wielu historyków wypowiada opinie, że był to strzał „ślepy m nabojem”. D. Wołkogonow ocenia ton mowy jako „spokojny, a nawet w pełni pokojowy”<sup>2</sup>. Oczywiście, retoryka przemówienia była pełna rewolucyjnych stwierdzeń i sloganów, ale trudno powiedzieć, czy trzydzieści lat później mogły one robić na kimś wrażenie. To, że huk owego strzału odbił się potężnym echem, stało się efektem „długiej depeszy”, jaką wysłał podówczas charge d'affaires George Kennan z Moskwy do Waszyngtonu. Relacjonując ją w swych pamiętnikach, podaje, że starał się jedynie wytłumaczyć Departamentowi Skarbu, dlaczego Związek Radziecki nie chce wypełnić zobowiązań, jakie tworząc ONZ przyjął na siebie podczas ustalania zasad powojennego światowego ładu ekonomicznego<sup>3</sup>. Konstatacja ta umocniła poglądy tych polityków zachodnich, którzy uważali, że F. D. Roosevelt sprzymierzając się z Sowietami posunął się za daleko<sup>4</sup>. Jego następcą Harry Trumann przychylił się do tego zdania<sup>5</sup>, był bardziej niż niechętny do komunizmu jako systemu. Korzystając z okazji zachęcił do wygłoszenia repliki bawiącego na Florydzie brytyjskiego expremiera Winstona Churchilla, charyzmatycznego polityka o przekonaniach konserwatywnych. Ów, pragnąc ratować co się da, z pozycji brytyjskiego imperium, głosił konieczność sojuszu wszystkich ludzi mówiących po angielsku przeciwko „rosyjskiemu komunizmowi”, obrony cywilizacji Zachodu itp. Churchill był w opozycji, mógł więc sobie pozwolić na wygłaszanie opinii, które nie miały wagi oświadczenia rządowego. Również i miejsce, w którym mu przyszło wystąpić: Fulton, zapadła miejscina w środkowych Stanach, nie było forum dla prestiżowych enuncjacji. Powtarzając wspomniane wyżej opinie, Churchill użył wtedy zwrotu o rozdzielającej Europę „żelaznej kurtynie” zawieszanej od Szczecina po Triest.

Churchillowi kolejną rzeczą odpowiedział w wywiadzie dla „Prawdy” sam Stalin<sup>6</sup>. Zarzucił on swemu adwersarzowi prowojenne zamierzenia i kurs na nowe zbrojne starcie. Chociaż ocena ta wydaje się przesadna, niemniej jednak było to zapowiedzią rozpadu „wielkiej trójki” na układ Waszyngton — Londyn kontra Moskwa. Proces rozpadu trwał jeszcze blisko półtora roku.

<sup>1</sup> L. Kołakowski, *(Główne nurty marksizmu*, t. 3, Warszawa 1989, s.887) twierdzi, że Stalin zapoczątkował tą przemową ofensywę ideologiczną.

<sup>2</sup> D. Wołkogonow, *Triumf i tragedia*, t. 2, cz. 2, Moskwa 1989, s. 88.

<sup>3</sup> G. F. Kennan, *Memoire 1925-1950*, New York 1967, s. 292 i nast.

<sup>4</sup> Krytycy ugody jałtańskiej utrzymują, że Roosevelt poszedł na daleko idące ustępstwa wobec żądań Stalina w zamian za problematyczne korzyści w postaci akceptacji przez Sowiety koncepcji utworzenia nowej uniwersalnej Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz obietnicy tychże wszczęcia wojny z Japonią. Opinia ta wydaje się dyskusyjna. Wizja powojennego ładu kształtowała się pod naciskiem koncepcji amerykańskiej, która nie tyle miała alternatywę, ile przeciwników (wersja wewnętrzna).

<sup>5</sup> Nawet w Stanach Zjednoczonych nie brak historyków twierdzących, że to sami Amerykanie szukali pretekstu do wywołania napięcia [rewizjonisci].

<sup>6</sup> *Wywiad przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych J. Stalina*, „Prawda” 14 III 1946, (w:) *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 9, Warszawa 1974, dok. 27, s. 39-44.

Wracając do zasadniczego pytania, kto wywołał „zimną wojnę” — to w historiografii splatają się dwie tezy: 1) Stalin<sup>7</sup> czy też komunizm swoją niepohamowaną agresywnością, 2) Zachód czy też imperializm dzięki swojej ekspansjonistycznej naturze. Te dwie tezy nadają „zimnej wojnie” cechy wojny ideologicznej, żeby nie powiedzieć — wręcz religijnej. Konstatacja ta łatwo, może aż nazbyt łatwo wyjaśnia genezę konfliktu. Jednakże w jej świetle przypisywanie aktywnej roli Moskwie w wywołaniu konfliktu akurat w 1946 r. należy ocenić sceptycznie. Trudno bowiem wykazać, o czym dalej, co Kreml miałby na tym zyskać. Opinia ta ma z kolei swoich krytyków, którzy podnoszą, że na politykę sowiecką omawianych lat nie można spoglądać ani przez pryzmat logiki, ani racjonalności. Kreator tej polityki podejmował wiele decyzji pod wpływem maniakalnych podejrzeń, prowokował i inspirował określone wydarzenia, wreszcie osłabiony kilkoma udarami mózgu, nie w pełni je kontrolował. W rezultacie w najbliższym otoczeniu Stalina królował kadrowy chaos i walka politbiurowych kamyryli, co spowodowało czasowe następstwo faktów, ale nie ciągłość, bo uprawnione do wyrażania dyrektywnych opinii osoby ciągle były rotowane. Politolodzy japońscy porównywali strategię sowiecką do strategii ameby — rozwija się, gdy napotka sprzyjające warunki i osłabiony organizm. Biorąc powyższe pod uwagę, proszę Czytelnika, aby dalsze wywody niniejszego eseju oceniał jako dyskusyjną wizję prezentowaną przez Autora.

Rozwój wydarzeń w 1946 r. będzie wszakże dowodził zasadności słów Churchilla o pojawieniu się w Europie „żelaznej kurtyny”. To kwieciste porównanie miało swój odpowiednik w niedawnej przeszłości w koncepcji „kordonu sanitarnego”. Jak wtedy, tak i teraz można było dyskutować, kto kogo i od czego chciał odgradzić. W 1946 r. polityka Związku Radzieckiego sprowadzała się do działania w trzech sferach: polityki globalnej, polityki na obszarach zajętych przez Armię Czerwoną i wewnętrznej. W dwóch pierwszych sytuacja kształtowała się dla Kremla pomyślnie. Miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ oznaczało uznanie globalnych interesów Związku Radzieckiego przez pozostałe mocarstwa. Na trzech wielkich obszarach potencjalnego starcia socjalizmu z kapitalizmem (bo w realiach 1946 r. widzieć je jeszcze trudno w konfrontacji radziecko-amerykańskiej)<sup>8</sup> prognozy przedstawiały się dla Moskwy korzystnie. Na Dalekim Wschodzie komuniści chińscy pod wodzą Mao Tse-tunga mogli tylko zyskać, a nie stracić. Wzmagał się proces dekolonizacji w Azji. Kłopoty Wielkiej Brytanii w Indiach nie rokowały dla niej dobrze. Teoretycznie Stany Zjednoczone mogły być sprzymierzeńcem Związku Radzieckiego, wspierając ze swej strony ten proces, w każdym razie stalinowska dyplomacja o to zabiegała<sup>9</sup>.

W Europie sytuacja była bardziej skomplikowana. Większość tutejszych państw wyszła z wojny niesłychanie zniszczona: zarówno przemysł, jak i rolnictwo leżało w ruinie. Nawet w zwycięskiej Wielkiej Brytanii utrzymywano kartkowy system zaopatrzenia ludności. Nic dziwnego, że nastroje społeczne radykalizowały się, a koncepcje lewicowe pasowały do nich lepiej. Przegrana wyborcza Torysów w sierpniu 1945 r., partii kierowanej przez tego, który doprowadził do wojennego zwycięstwa Albionu — Winstona Churchilla, była symptomatyczna. Rządząca Partia Pracy przystąpiła do nacjonalizacji głównych gałęzi przemysłu. We Włoszech, a jeszcze bardziej we Francji pogłębianie się powojennego kryzysu rodziło prze-

<sup>7</sup> R. Conquest, *Stalin*, Warszawa 1996, s. 288.

<sup>8</sup> Z. Brzeziński, *Plan gry*, New York 1987, s. 37 i nast.

<sup>9</sup> Por. artykuł E. Vargi w: „Foreign Affairs” z marca 1947 r.

słanki pojawienia się atmosfery rewolucyjnej. Amerykanie zdawali sobie z tego sprawę, udzielając Europie pomocy w ramach UNRRA, ale uzyskiwali zaledwie mierne rezultaty.

Kwestią oczekującą na rozwiązanie był problem Niemiec, kraju pozbawionego władz państwowych i okupowanego przez cztery mocarstwa. Nie wydaje się, aby Rosjanom mógł przyświecać inny cel niż pozostałym siłom okupacyjnym — zawarcie traktatu pokojowego; na jakich warunkach, to już rzecz do dyskusji. Mogli się też spodziewać, że armia amerykańska, gdy pokój z Niemcami zostanie zawarty, opuści Europę. Reasumując, strategia radziecka w sferze polityki globalnej winna była być determinowana cierpliwością.

Kolejną sferą były obszary, na które wdarła się Armia Czerwona. Za udział w zwycięstwie nad Wehrmachem Związek Radziecki uzyskał w Jałcie prawo do własnej strefy wpływów — od Polski po Albanie. W grupie tej znalazły się dwie kategorie państw — wcześniej pokonane i okupowane przez III Rzeszę oraz satelici III Rzeszy. I jedno, i drugie były przez jakiś czas okupowane przez Armię Radziecką. Skądinąd status byłych sprzymierzeńców Niemiec siłą rzeczy miał zimą 1946 r. charakter tymczasowy, ponieważ oczekiwały one na traktaty pokojowe z aliantami. Z biegiem czasu armia, której jednostki nadal stacjonowały na rzeczonym terytorium, przekazała część swej władzy radzieckim władzom policyjnym, część zaś scedowała na miejscowe rządy. Jednakże armia jako instrument panowania w ręku Kremla nie zanikła, chociaż zapewne była mniej widoczna.

Oczywiście wszystkie wspomniane rządy były tworzone lub współtworzone przez komunistów, czujących się członkami uniwersalistycznej wspólnoty sterowanej z Moskwy. Rządy te musiały mieć przyjazne oblicze wobec Związku Radzieckiego, choć oczywiście o tym, czy jest ono przyjazne, decydowano na Kremlu. Zachód się *nota bene* na to z góry w Jałcie i Poczdamie godził<sup>10</sup>, czego miejscowe ekspozytury NKWD skutecznie pilnowały. Tzw. koncesjonowana opozycja też się od tego nie odzęgnywała. Rządy te szukały zaplecza politycznego wśród plebejskich warstw ludności, przeprowadzając rewolucyjne reformy: nacjonalizowano przemysł, banki, handel hurtowy i likwidowano — na mocy postanowień reformy rolnej — wielką własność ziemską. Dzięki temu modele systemów gospodarczych wspomnianych państw znacznie się do siebie upodobniały, ale nawet komuniści w swej propagandzie wskazywali na odmienność rozwiązań względnie ich alternatywność do wzorca radzieckiego. Drogowskazem dla lokalnych partii komunistycznych pozostawał nadal program budowy „państwa demokracji ludowej” opracowany przez VII Kongres Kominternu latem 1935 r. „Państwo demokracji ludowej” w teorii różniło się znacznie od „państwa socjalistycznego” (czyli modelu ZSRR), ponieważ miało być formą przejściową od kapitalizmu do socjalizmu na drodze nierewolucyjnej transformacji. Trudno znaleźć dowody, aby zimą 1946 r. Kreml naciskał na przyspieszenie tego procesu.

Nadto ZSRR po likwidacji rynku niemieckiego monopolizował wymianę towarową między tymi krajami, mimo iż ta opierała się na uznanych w całym świecie zasadach, choć niewątpliwie dzięki umowom dogodnym dla partnerów<sup>11</sup>. Wyjątkiem od tej reguły były

i) Porozumienie jałtańskie krytykowano tylko w aspekcie polityki wewnętrznej.

ii) Pierwsze powojenne umowy z lat 1945-1947 sprowadzały się do wzajemnego przyznania klauzuli największego uprzywilejowania i wyrzeczenia się jakichkolwiek ograniczeń. Ceny za towary będące przedmiotem wymiany miały odpowiadać cenom światowym w dolarach amerykańskich na dzień zawarcia umowy. Rozliczenia płatne były walutą.

reparacje ściągane przez ZSRR z państw do niedawna wrogich. Instrumentem działania były tu tzw. towarzystwa mieszane. Należy wszakże dodać, że ZSRR monopolizował pośrednictwo w kontaktach handlowych tych państw z Zachodem, co w coraz mniejszym stopniu tłumaczyły względy bezpieczeństwa komunikacji. Wymownym przykładem była sprawa polskiego węgla, na którego dostawy liczyła zniszczona Europa. Na przeszkodzie stało porozumienie wymuszone przez ZSRR na Polsce, iż będzie dostarczać mu węgiel po specjalnych cenach<sup>12</sup>. Reasumując, również i na obszarze od Bałtyku po Adriatyk trudno dostrzec powody skłaniające Kreml do rozpoczynania w tym momencie wojny. Nie mogła do nich należeć też wojna domowa w Grecji, gdyż wtedy odnosili w niej sukcesy komuniści, a samo starcie miało wymiar peryferyjnego konfliktu.

Trzecią wymienioną sferą była dla Związku Radzieckiego sfera polityki wewnętrznej. W niej to właśnie nabrzmiewało najwięcej problemów, przy ich rozwiązywaniu rząd Stalina skwapliwie korzystał z owej, zawieszanej od Szczecina po Triest, kurtyny. Przede wszystkim propaganda nie chciała dopuścić, by idylliczny obraz Kraju Rad, tak ponętny dla zachodniego proletariatu, został skonfrontowany z rzeczywistością. Gospodarka radziecka zniszczona wojną przeżywała kryzys, szczególnie odczuwalny w rolnictwie, a na znacznych obszarach panował nawet masowy głód. Na przekór skłaniało to władze do rządzenia za pomocą terroru, który od lat aplikowano społeczeństwu w olbrzymich dawkach. Mogło też chodzić o „wyleczenie” tych byłych żołnierzy, którzy łyknęli bakcyła Zachodu. W niezmiennej, a nawet rozszerzonej formie funkcjonował na „niehumanitarnej ziemi” system łagrów, w których zmuszano ludzi do niewolniczej pracy. A takiej właśnie darmowej pracy wymagał kosztowny program opanowywania produkcji bomby atomowej. Za taką zasłoną łatwiej też było ukryć rzeczywistą potęgę Armii Czerwonej, którą notorycznie na Zachodzie przeceniano. Unifikacji z resztą państwa wymagały obszary anektowane po 1939 r. — kraje bałtyckie, dawne kresy polskie, Zakarpacie, Besarabia. Działania te natrafiały na zbrojny sprzeciw — Ukraińcy i Litwini prowadzili wojnę partyzancką. Władza radziecka znów dokonywała masowych deportacji. Powody te, tak jak w latach trzydziestych, mogły skłaniać Kreml do samoizolacji, a nie do prowokowania wojny zewnętrznej.

Stalin, jak wspomniano, replikował na łamach prasy Churchillowi i Trumanowi, ale w działaniu wydawał się być jakby bardziej pojednawczy. Najpierw oddziały radzieckie opuściły terytorium północnego Iranu, rezygnując tam z planów utworzenia Radzieckiej Republiki Kurdyjskiej. W maju zaczęły się też ewakuować z Mandżurii, chociaż ta pozostała pod kontrolą chińskiej Armii Czerwonej Mao Tse-tunga, wyekwipowanej w zdobytą na japońskiej armii kwantuńskiej sprzęt i materiały. Jednakże nie komuniści, ale strona rządowa (kuomintangowska), licząc na amerykańskie poparcie, zerwała 1 lipca 1946 r. rozejm, a jej wojska rozpoczęły generalną ofensywę przeciwko armii ludowo-wyzwoleńczej.

<sup>12</sup> Znaczenie tego porozumienia wykraczało poza wzajemne stosunki tych dwóch państw. Amerykanie nie bez racji obawiali się, że pożyczki na odbudowę kopalń, o które na rynku amerykańskim zabiegali Polacy, w ostatecznym rozliczeniu przyczynią się jedynie do lepszego zaopatrzenia w węgiel ZSRR. Zaczęli więc bardziej wnikliwie śledzić, co Polska robi z otrzymywanymi dobrami, a zarazem hamować dostawy UNRRA do Polski. Próbowano w ten sposób wpłynąć na rząd RP, ale nie przyniosło to żadnych rezultatów.

Odmianą taktykę ZSRR przyjął wobec byłych europejskich sojuszników III Rzeszy, nie chcąc dać się usunąć z opanowanych w latach 1944-1945 terenów. Na konferencji pokojowej, której obrady rozpoczęły się 29 czerwca 1946 r. w Paryżu, starał się wspierać narodowe interesy Bułgarii, Rumunii i Węgier<sup>13</sup>, oczywiście jeśli nie były one w kolizji z własnymi interesami Moskwy. Te polegały na otrzymaniu jak najwyższych reparacji wojennych oraz przejęciu aktywów niemieckich i włoskich w tych krajach. Konferencja zakończyła się 15 października 1946 r. Teksty traktatów zatwierdziła Rada Ministrów Czterech Mocarstw (ZSRR, USA, Wielka Brytania, Francja). 10 lutego 1947 r. wezwano przedstawicieli Bułgarii, Rumunii, Węgier oraz Włoch i Finlandii do aktu podpisania przygotowanych układów (sprawa traktatu z Austrią miała pozostać w zawieszaniu). Traktaty obciążały te państwa różnymi zobowiązaniami — m.in. co do odszkodowań, ograniczenia zbrojeń, obowiązku utrzymywania obcych baz oraz zatwierdziły ich nowe granice, częściowo zmienione w stosunku do stanu z 1938 r. Przedstawiciele mocarstw poróżniło wytyczenie granicy między Włochami i Jugosławią w rejonie Triestu. Dyplomaci radzieccy popierali postulaty jugosłowiańskie, anglosascy — włoskie. Generalizując, traktaty te były dla rzeczonych krajów tym, czym Jałta dla Polski.

Powodzenie to Moskwa próbowała także zdyskontować w sprawie przyszłego traktatu pokojowego z Niemcami<sup>14</sup>. Po kapitulacji III Rzeszy i ustaleniach podjętych w Poczdamie rolę rządu niemieckiego odgrywała okupacyjna Sojusznicza Rada Kontroli. Realizowała ona program „czterech D”: demilitaryzacji, dekartelizacji, denazyfikacji i demokratyzacji — program przemian mający zmienić charakter narodu niemieckiego postrzeganego jako nieprawego agresora. Nie przeszkadzał temu podział państwa na cztery strefy okupacyjne, formalnie bowiem Niemcy w nowych granicach miały stanowić jedność, a każde z mocarstw okupacyjnych miało prowadzić, uzgodnioną z pozostałymi politykę w swojej strefie. Podobnie, jeżeli chodzi o warunki okupacji, potraktowany został Berlin i Austria. Każde z mocarstw ścigało reparacje z własnej strefy okupacyjnej, ale Związek Radziecki otrzymywał także część demontowanych urządzeń ze stref zachodnich. W omawianym tu 1946 r. toczył się nadto głośny, precedensowy proces zbrodniarzy wojennych w Norymberdze.

Stan, w którym Niemcy były pozbawione rządu, nie mógł trwać wiecznie, a pytanie, jakie mają być przyszłe Niemcy, coraz natarczywiej domagało się odpowiedzi. Delegalizacja ruchu faszystowskiego i zgoda władz okupacyjnych na odrodzenie niemieckich partii sprawiły, że trzy z nich — komuniści (KPD), socjaldemokraci (SPD) i chrześcijańscy demokraci (CDU) — stały się wyrazicielami opinii publicznej. Możliwość rozwiązań wyznaczały dwie skrajności — utworzenie jednolitego scentralizowanego państwa lub też federacji państw i miast. Istniały trzy opcje: neutralność, orientacja prozachodnia lub proradziecka. Ta ostatnia mogła, ale nie musiała, łączyć się z dokonanymi w obrębie Niemiec zmianami w kierunku socjalistycznym. Na starcie przewagę mieli socjaldemokraci głoszący postulaty przebudowy społeczeństwa niemieckiego i nienaruszalności terytorialnej zintegrowanych Niemiec. Szanse ich powodzenia wydawało się wzmacniać to, że program komunistów w kwestii utrzymania jedności

13 Postępowanie to miało swój odpowiednik w postaci radzieckiego poparcia dla Turcji po I wojnie światowej.

14 Warto wspomnieć, że strategicznym aliantem Rosji przeciwko Wielkiej Brytanii były w Europie Niemcy, a przykładem współpracy przeciwko koalicji państw zachodnich — wówczas Anglii i Francji — linia Rapallo.

Niemiec wyglądał podobnie. Różnice dotyczyły wizji społeczeństwa niemieckiego po przebudowie i stosunku do ZSRR. Komuniści wypowiadali się za tzw. opcją wschodnią, socjaldemokraci za neutralnością.

Rosjanie postanowili okoliczność tę wykorzystać, lansując program jednolitego frontu klasy robotniczej. Nacisk władz okupacyjnych na przywódców KPD i SPD działających w strefie radzieckiej doprowadził w kwietniu 1946 r. do fuzji tych partii i utworzenia SED (Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności) o opcji prokomunistycznej. Akt ten trzeba uznać za pierwsze aktywne posunięcie Moskwy na szachownicy „zimnej wojny”. Działacze SPD stref zachodnich skrytykowali je na swym kongresie w maju, chociaż wypowiedzieli się za jednością i integralnością Niemiec. Rozdźwięki pomiędzy ruchem socjaldemokratycznym a komunistycznym w skali międzynarodowej tym samym odżyły na nowo. Również na kolejnej, zwołanej latem 1946 r., Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych nie zdołano uzgodnić wspólnej linii postępowania zwycięskich mocarstw wobec Niemiec. Na tejże konferencji głośno zabrzmiał głos Mołotowa, który postulował odbudowę scentralizowanego państwa niemieckiego<sup>15</sup>, a w kulisach sugerował możliwość przywrócenia granicy z 1938 r. Natomiast Anglosasi preferowali rozwiązania federacyjne.

Amerykanie i Anglicy okazali się skuteczniejsi od Rosjan w rozgrywaniu kwestii niemieckiej: jesienią 1946 r. dokonali gospodarczego zjednoczenia swych stref okupacyjnych, tworząc tzw. Bizonię. W tej właśnie fazie rozwiązywania sprawy niemieckiej miało miejsce sławetne przemówienie Jamesa Byrnesa w Stuttgarcie (6 IX 1946 r.). Sekretarz stanu USA, dążąc do przelicytowania atrakcyjnej dla narodu niemieckiego polityki Moskwy i pozyskania go dla opcji proamerykańskiej, zakwestionował linię Odry — Nisy jako wschodniej granicy Niemiec, zapewniając zarazem Niemców o możliwości korzystnej zmiany ustaleń poczdamskich. Rychło też Amerykanie zawiesili demontaż fabryk niemieckich, a w konsekwencji i wysyłkę urządzeń przemysłowych do ZSRR.

Rosjanie poczuli się zaszachowani — teoretycznie mogli replikować, rezygnując z reparacji niemieckich i dokonując zjednoczenia swojej strefy okupacyjnej z terenami przekazanymi w 1945 r. Polsce, ale były to wyjścia bardzo złe. Próbowali więc zdyskontować propagandowo to, że Byrnes odciął się całkowicie od spraw i interesów polskich, dezawuuując tym samym zwolenników polityki proamerykańskiej nad Wisłą, a zwłaszcza Mikołajczyka. Tym samym polski lider legalnej opozycji i prozachodniej opcji znalazł się na cenzurowanym. Ale i tu polityka radziecka się przeliczyła, bo dla sił narodowych w Polsce ponętniejsza wydała się wizja wojennego starcia amerykańsko-radzieckiego niż kwestia utrzymania ziem zachodnich. Rychło, bo w styczniu 1947 r., stronnictwo Mikołajczyka zapłaciło za to przegraną wyborczą, chociaż sukces komunistów był bardzo kiepskiej marki.

Jeżeli w Polsce Kreml mógł załatwić coś dzięki tajnej policji, to możliwości tych nie miał w ogarniętej wojną domową Grecji. Ponieważ Anglicy nie byli w stanie finansować i uzbrajać nadal swych stronników, poufnie zaproponowali Amerykanom sedowanie na nich swoich dotychczasowych wpływów. Przyjmując tę ofertę, Kongres USA uchwalił w lutym 1947 r. poważne subwencje dla Grecji i Turcji, uzasadniając to stwierdzeniem, że dziejową misją polityki amerykańskiej jest zapobieganie rozprzestrzenianiu się wpływów komunistycznych.

<sup>15</sup> W. M. Mołotow, *Woprosy wniesniejpoltiki*, Moskwa 1948, s. 60-66. *O sud'bach Giermanii i mirnom dogoworie z niej. Zajawlenie z 10 VII 1946.*



Jednocześnie w Waszyngtonie ogłoszono, że okręty wojenne Stanów Zjednoczonych będą stacjonowały na Morzu Śródziemnym. Oznaczało to bezterminową obecność militarną tego mocarstwa w tym regionie. Zrodziła się w ów sposób sławetna „doktryna Trumana”, którą uogólniono w strategię containment (powstrzymywania).

Polityka Stanów Zjednoczonych ulegała globalizacji i porzuciła tak charakterystyczny wcześniej izolacjonizm. Udzielając gwarancji Grecji i Turcji, czyli inaczej ryglując cieśniny czarnomorskie, Stany Zjednoczone stały się — a trzeba tu mieć na uwadze perspektywę sekularną — „historycznym” przeciwnikiem ZSRR (Rosji) zamiast Wielkiej Brytanii. Ogłoszenie doktryny Trumana oznaczało zerwanie przez administrację waszyngtońską z duchem (ale nie literą) uchwał jałtańskich i poczdamskich, czyli odejściem od współpracy z ZSRR na forum międzynarodowym, w tym także w ONZ, a nade wszystko rzuceniem wyzwania komunistycznej wizji rozwoju. O powadze, z jaką Waszyngton traktował to wyzwanie, świadczył plan odbudowy Europy autorstwa gen. George'a Marshalla, ówczesnego sekretarza stanu. W intencjach administracji Trumana plan Marshalla miał być instrumentem, który zażegna kryzys ekonomiczny w Europie, a unicestwiając nadzieje na związane z nim rewolucyjne przemiany — powstrzyma ekspansję komunizmu. Zarazem Amerykanie chcieli powiązać ekonomikę państw europejskich ze swoją własną.

Na Kremlu początkowo zainteresowano się planem Marshalla, mylnie sądząc, że będzie on stanowił kontynuację programu UNRRA. Kiedy jednak Mołotow podczas swego pobytu w Paryżu w czerwcu 1947 r. zorientował się, że promuje on wszystkie te idee gospodarki liberalnej, które Moskwa zanegowała, nie wstępując do Banku Światowego i MFW, przyjęcie warunków, na jakich Stany Zjednoczone oferowały swą pomoc, uznano za niemożliwe. Zarazem Moskwa wywarła presję na rządy Polski, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii, Albanii, a także Czechosłowacji, by postąpiły z nią solidarnie, co też uczyniły 2 lipca 1947 r. Mołotow wysunął wówczas alternatywną sugestię, aby kraje te skoordynowały wysiłki na rzecz wzajemnej pomocy gospodarczej. Zaproszono przeto rychło przedstawicieli tych państw do Moskwy, gdzie już chórem afirmująco powtórzyli sugestię Mołotowa. Jeżeli myśl ta nie była pustosłowiem, to zapewne tylko wezwaniem do czynu.

Jak się wydaje, do lata 1947 r. władze na Kremlu nie dopracowały się uszczegółowionej wizji polityki względem wspomnianych państw, kontentując się postanowieniami jałtańskimi. Starano się oczywiście wykorzystywać je maksymalnie, narzucając im własną interpretację. Stalin zwlekał, być może uznając, iż pewne sprawy muszą „dojrzeć”, gdyż daleko bardziej był zaabsorbowany rozgrywaniem innych problemów, które traktował priorytetowo, jak: 1) współdziałanie ze Stanami Zjednoczonymi w kwestii światowego *status quo*, współdziałanie o wyraźnych antybrytyjskich akcentach, 2) ugruntowywanie wpływów komunistycznych w świecie — przy czym priorytet miały Chiny, 3) przyszłość Niemiec. Teraz jednak okazywało się, że jednoczesne współdziałanie ze Stanami Zjednoczonymi i ugruntowywanie wpływów komunistycznych na świecie nie da się pogodzić.

Próbując przejąć inicjatywę w kwestiach europejskich, Stalin polecił zwołać w końcu września 1947 r. naradę europejskich partii komunistycznych. Do Szklarskiej Poręby przybyli czołowi działacze z Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Polski, Rumunii, Węgier, Włoch i ZSRR. Programowy referat wygłosił Andriej Zdanow, nowy ideolog w ekipie Stalina. Sekretarz [ds. ideologii] KC WKP(b) zadekretował, iż nastąpił rozpad świata na dwa przeciw-

stawne obozy: imperialistyczny i demokratyczny<sup>16</sup>, między którymi toczy się walka. Oznaczało to werbalne przyjęcie przez Stalina wyzwania, które rzucił mu Truman.

Za słowami szły czyny. Po pierwsze, utworzono Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych, co było bez wątpienia posunięciem irytującym Amerykanów, jako że rozwiązanie Kominternu cztery lata wcześniej było jednym z warunków zaistnienia radziecko-amerykańskiego przymierza. Odpowiedź na pytanie, czy Kominform był potrzebny, skoro obecność militarna i kontrola sowieckiej policji politycznej nad życiem publicznym krajów tzw. demokracji ludowej zapewniały Moskwie dominację na omawianym obszarze, nie jest prosta, a antycypowanie przyszłości może być ryzykowne. Hasło stworzenia obozu socjalistycznego, rzucone w Szklarskiej Porębie, zobowiązywało partie komunistyczne do takiego kierowania polityką swych państw, aby łączące je więzy jeszcze bardziej zacieśniać. To z kolei oznaczało zamiar przekształcenia państw leżących w radzieckiej strefie wpływów w koalicyjne ugrupowanie państw. Do czasu narady w Szklarskiej Porębie układy sojusznicze pochodzące z czasów wojny łączyły tylko ZSRR, Polskę, Jugosławię i Czechosłowację. Realizacja tego zamierzenia rozciągnęła się na najbliższe lata.

Drugim zamiarem objawionym przez Zdanowa było wypracowanie „kontrplanu Marshalla”. Sekretarz KC WKP(b) zadekretował rozpad rynku światowego na dwa odrębne rynki — socjalistyczny i kapitalistyczny. Stosunki na tym pierwszym miały być wolne od koniunkturalnych kryzysów i korzystne dla wszystkich partnerów<sup>17</sup>. Rynek socjalistyczny zapewniać miał uczestnikom dwa udogodnienia — nieskrępowany dostęp do surowców oraz nieograniczone możliwości zbytu, a więc eliminować te czynniki, które w kapitalistycznej rzeczywistości rodziły rozmaite konflikty. Partie komunistyczne w poszczególnych krajach zostały zobowiązane do działań zgodnych z przedstawionymi powyżej założeniami, co w praktyce nakazywało rządowi każdego z wymienionych państw dążenie do zwiększenia wymiany towarowej z ZSRR<sup>18</sup>.

Narada w Szklarskiej Porębie zainicjowała dwa procesy — przetasowania w elitach władzy krajów demokracji ludowej oraz modyfikację ich struktur administracyjnych. Pierwszy z tych procesów sprowadził się do zniszczenia w atmosferze policyjno-politycznego terroru innych niż komunistyczne siły polityczne. Jedne likwidowano, inne wchłaniano, tworząc komunistyczne monopartie, rządy koalicyjne przekształcano w jednopartyjne. Najbardziej spektakularne, a zarazem typowe były dla tego procesu wydarzenia lutowe 1948 r. w Czechosłowacji. Z kryzysu rządowego zwycięsko wyszli komuniści pod przewodnictwem Klementa Gottwalda, tworząc jednopartyjny rząd i wprowadzając Czechosłowację na drogę wiodącą do komunistycznej dyktatury. Dalszy rozwój wydarzeń wewnętrznych był typowy: zakończono reformę rolną, dokonano pełnej nacjonalizacji i wzmocniono rolę planowania. W nowo utworzonym parlamencie zasiadli już tylko komuniści i ich ideowi sojusznicy. W maju 1948 r. parlament uchwalił nową konstytucję wzorowaną na radzieckiej ustawie zasadniczej z 1936 r. Określała ona prawne podstawy ustroju demokracji ludowej. Przewrót przeprowadzony przez komunistów w Pradze rozwiął na Zachodzie resztki iluzji co do politycznych intencji Stalina w radzieckiej strefie wpływów, przyspieszając militarną konsolidację strony przeciwnej.

i<sup>1</sup> Określenie „socjalistyczny” zostało przyjęte później.

17 J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, Warszawa 1953, passim.

18 J. Skodlarski, *Współpraca gospodarcza Polski z krajami demokracji ludowej 1945-1949, Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej*, t. XV, 1979, s. 173.

28 I 1948 r. na trzeciej stronie „Prawdy” redakcja gazety w lakonicznej notatce, której autorstwo przypisywano Stalinowi, stwierdziła, że nie solidaryzuje się z tow. Dymitrowem ani w kwestii unii celnej, ani też federacji<sup>19</sup>. Ów strzał we własne szeregi, który nie był czymś nieznanym we wcześniejszych działaniach Stalina, otworzył nowe pole walki, i to w dodatku we własnym obozie. I ono składało się na historię „zimnej wojny”. Stało się tak za przyczyną stojącego na czele Komunistycznej Partii Jugosławii byłego uczestnika rewolucji październikowej, opromienionego sławą antyfaszystowskiego przywódcy partyzantki, Józefa Broz-Tito. On to, mając błogosławieństwo Moskwy, porozumiał się w połowie 1947 r. z Georgii Dymitrowem, wówczas przywódcą Bułgarskiej Partii Komunistycznej, w sprawie wprowadzenia obejmującej Bułgarię i Jugosławię unii celnej oraz koordynacji planów gospodarki narodowej. Te integracyjne zamierzenia dotyczyły także Rumunii i Albanii<sup>20</sup>. Kreml przeciwstawił się koncepcjom federacyjnym na Bałkanach tezą, że narada w Szklarskiej Porębie wytyczyła inny kierunek rozwoju. Odrzucenie przez Titę tej interpretacji, a co istotniejsze — udaremnienie inspirowanego z Moskwy puczu celem obalenia Tity, wywołało długotrwały konflikt między Jugosławią a Związkiem Radzieckim. Stalin, pamiętając o doświadczeniach fińskich 1940 r., nie zaryzykował wojny<sup>21</sup>.

Myszę, że w tym miejscu można zadać pytanie, dlaczego Stalin nagle zaczął zwalczać pomysły federacyjne? Jedną z hipotez brzmi: nie wszyscy komuniści byli zachwyceni stalinowską wizją komunizmu. Uznali, że przekształcenia w Europie Wschodniej sprzyjają kreowaniu drugiego państwa komunistycznego, alternatywnego wobec ZSRR, które byłoby zarazem jego sprzymierzeńcem i konkurentem. Hipoteza ta tłumaczyłaby późniejszą falę procesów przeciwko Trajczko Kostowowi, Annie Pauker czy Laszlo Rajkowi. Atak Stalina na Titę, którego generalissimus bezowocnie próbował potraktować jako sekretarza republikańskiego, silnie nadwerżył spoistość obozu komunistycznego. Próbując ją przywrócić, agenci KGB zastosowali metody policyjno-administracyjne, które nie tylko nie przyniosły pożądanych skutków, ale zaraziły „zimną wojną” stosunki wewnętrzne. Zarazem sam Kominform okazał się instrumentem mało użytecznym.

Podobnie jak sprawa Tity, radzieckie możliwości prowadzenia „zimnej wojny” komplikowała sprawa żydowska. ZSRR poparł w ONZ ideę utworzenia państwa żydowskiego, mając na względzie antybrytyjskość tego posunięcia. Jednakże z biegiem czasu coraz wyraźniej ujawniało się, że większe korzyści z faktu powstania Izraela odnoszą Stany Zjednoczone. Na dodatek ambasador Izraela — Golda Meyer — zabiegała o emigrację Żydów z ZSRR. Zirytowany tym Stalin zaczął odgrywać się na Żydach radzieckich — 20 listopada 1948 r. rozwiązano Żydowski Komitet Antyfaszystowski, represjonując wielu jego aktywistów. Zarazem antyżydowska fobia narastająca stopniowo, prowadziła do dekompozycji centralnego ośrodka władzy na Kremlu.

Rok 1948 był okresem tworzenia zjednoczonych partii robotniczych. Zjednoczenie to polegało głównie na weryfikacji członków ugrupowań lewicowych wcielanych do monopartii. Jedność polityczną osiągnano na płaszczyźnie stalinowskiej wizji komunizmu. Ten kierunek zmian był generalnie typowy dla wszystkich państw demokracji ludowej. Najwcześniej, bo

<sup>19</sup> *Kwoprosu ob interwju tow. Dymitrowa*, „Prawda” z 28 I 1948 r.

<sup>20</sup> A. Skrzypek, *Procesy integracyjne państw wspólnoty socjalistycznej 1946-1971*, Łódź 1987, s. 25.

<sup>21</sup> R. Conquest, *Stalin*, op. cit., s. 296.

w lutym, uporano się z tym w Rumunii; później kolejno w Czechosłowacji, na Węgrzech i w Bułgarii<sup>22</sup>. W Polsce kulminacyjnym punktem procesu zmierzającego do stworzenia jednolitej partii był Kongres Jedności Robotniczej w grudniu 1948 r., kiedy to proklamowano powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W *Deklaracji ideowej PZPR* obok wielu kwestii podniesiono zagadnienie stosunków z krajami dążącymi do takich samych celów, stwierdzając, że „sojusze łączące Polskę Ludową z socjalistycznym Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej — to sojusze nowego typu, to wyraz solidarności naszych krajów w dążeniu do socjalizmu”. Hasła te nadawały nową interpretację układom sojuszniczym. Zasadę proletariackiego internacjonalizmu przenoszono na relacje międzypaństwowe, kreując doktrynę socjalistycznego internacjonalizmu. Miało to oznaczać jedność i wzajemne poparcie państw socjalistycznych w walce klasowej, jaka toczy się w stosunkach międzynarodowych. Każde państwo miało prawo do otrzymania pomocy i równocześnie obowiązek udzielania pomocy innym w sprawach politycznych, ideologicznych, gospodarczych i wojskowych, czyli mniej eufemistycznie — ingerencję w jego sprawy wewnętrzne.

Eliminację zamysłów federacyjnych ZSRR skwapliwie wykorzystał do związania ze sobą układami sojuszniczymi Bułgarii, Rumunii i Węgier. W ten sposób znikła dla ZSRR różnica między byłymi aliantami a byłymi wrogami. Z kolei wszystkie państwa demokracji ludowej związały się podobnymi układami sojuszniczymi. Ponadto państwa te związały się siecią dwustronnych sojuszniczych układów polityczno-wojskowych. Owe umowy, opierające się na sojuszach poszczególnych krajów z ZSRR stworzyły w części Europy regionalny system bezpieczeństwa i pomocy wzajemnej. Efektywność nadawał mu automatyzm zobowiązań<sup>23</sup>. W rezultacie zawarcia tych wszystkich układów wokół ZSRR powstało potężne polityczno-wojskowe ugrupowanie państw, zdolne do przeciwstawienia się — jak stwierdzano w licznych układach sojuszniczych — agresji wychodzącej z ziemi niemieckiej.

Polityka radziecka nie zaniedbywała też sprawy niemieckiej. Amerykańskie decyzje wstrzymujące demontaż zakładów przemysłu ciężkiego, które pobudzały nadzieje znajdującego się pod okupacją społeczeństwa na wyższy standard życiowy, próbowano kontrować inicjatywami politycznymi. W listopadzie 1947 r. SED zwróciła się do narodu niemieckiego z manifestem o zwołanie Niemieckiego Kongresu Ludowego „na rzecz jedności i sprawiedliwego pokoju”. Jednakże z biegiem czasu na forum europejskim radzieckie nadzieje na sukces malały, zwłaszcza że Amerykanie z powodzeniem rozwijali swoje plany. Z myślą o objęciu stref zachodnich planem Marshalla polityka amerykańska szukała zrozumienia wśród państw odrodzonej Ententy<sup>24</sup> na rozpoczętej 13 lutego 1948 r. konferencji w Londynie. Demonstracyjne wycofanie się Rosjan 20 marca 1948 r. z Sojuszniczej Rady Kontroli w Niemczech, jak również padające pod adresem Aglosasów oskarżenia o sprzyjanie odradzaniu faszyzmu niemieckiego nie wywarły na nich żadnego wrażenia.

Zgoda Wielkiej Brytanii i Francji na amerykańską propozycję objęcia pomocą gospodarczą zachodnich stref Niemiec wieńczyła 7 czerwca 1948 r. konferencję londyńską. Protest ZSRR i jego sojuszników, ogłoszony w Jabłonnie k. Warszawy, został przez Zachód zignorowany.

22 *Kraje socjalistyczne po drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1977, s. 149, 182, 273.

23 J. P. Olejnik, *Ekonomiczskie i naukowo-techniczne sołudnicestwo SSSR s drugimi socjalistycznymi stranami*, „Woprosy Istorii” 1972, nr 8, s. 19. *Mieždunarodnoje otnoszenija nowogo tipa*, Moskwa 1978, s. 75.

24 Mam na myśli uczestników paktu brukselskiego.

wany. Moskwa nie poprzestała jednakże na słowach i kiedy władze Trizonii zmieniły będące w obiegu znaki pieniężne, aby uniemożliwić przepływ dóbr dostarczanych do Niemiec w ramach planu Marshalla do wschodniej strefy, zablokowała to miasto. Sytuację, w której strefa radziecka miała być dostarczycielem żywności, nie otrzymując nic w zamian, Rosjanie uznali za nie do przyjęcia i zarządzili blokadę Berlina Zachodniego w celu wygłodzenia tego miasta. Groźba wojny stała się bardzo realna, gdy Zachód uciekł się do metod konwencjonalnych: skoncentrowania w Wielkiej Brytanii amerykańskich samolotów zdolnych do przenoszenia bomb atomowych — broni, na którą Stany miały wówczas jeszcze monopol. Kryzys przemienił się w długotrwały impas, gdy okazało się, że Berlin może być z powodzeniem zaopatrywany drogą powietrzną, co ku zaskoczeniu Rosjan i całego świata udowodnili Amerykanie.

Oblężenie Berlina sprzyjało podejmowaniu kroków, które można było uzasadniać tylko groźbą wojny, ignorując opinię strony przeciwnej. Amerykanom udało się pozyskać sojuszników i sformalizować z nimi alians wojskowy w postaci NATO, a także zbudować na części ziem niemieckich państwo RFN. Sukcesy rosyjskie były mniej spektakularne, chociaż w pewnej symetrii do posunięć amerykańskich. Wspomniany system sojuszy ZSRR i państw demokracji ludowej był alternatywą NATO. W armiach krajów demokracji ludowej pojawiła się nowa fala oficerów radzieckich na eksponowanych stanowiskach, chociaż postawienie marszałka K. Rokossowskiego na czele armii polskiej nie miało precedensu. Oprócz stanowisk dowódczych oficerowie radzieccy przejęli służby wywiadu, kontrwywiadu i sprawiedliwości. Co więcej, działanie tych służb rozszerzono na całe społeczeństwo, wykorzystując instrumentalnie pojęcie wroga, które stało się skutecznym instrumentem sprawowania władzy. Sytuacja „zimnej wojny” stworzyła władzom stalinowskim wspaniałą pretekst do prowadzenia polityki wewnętrznej w postaci właśnie owego wroga. Walką z nim dało się usprawiedliwiać wszelkie łamanie praworządności, ograniczanie i tak szczątkowych swobód obywatelskich i zmuszanie do nieludzkiej pracy. Konkludując, można stwierdzić, że stalinizm mógł powrócić do swojej praktyki i wizji z lat trzydziestych. Wrogiem był każdy, „kto nie był z nami”. Różnica tkwiła w tym, że procesy te, ograniczone wówczas granicami ZSRR, teraz objęły cały „obóz socjalistyczny”.

Stalin głosił tezę o monolitycznej jedności tego ugrupowania, co oznaczało chęć do ścisłego podporządkowania całości administracyjnym dyrektywom Kremla. Oczywiście stawianie pytania, czy sugerowało to zamiar włączenia innych państw do ZSRR, jest ryzykowne, gdyż nigdy taka ewentualność nie została skonceptualizowana. Stalin był jednak patriarchalnym władcą dla wszystkich krajów demokracji ludowej, dając tego liczne dowody, co jednocześnie czyniło ich suwerenność nader problematyczną. Być może postanowił jedynie przysposobić te państwa do inkorporacji do ZSRR. Jak się wydaje, najwięcej trudności nastęrczałoby w wypadku chęci realizacji takiego zamiaru scalenie gospodarcze<sup>25</sup>.

Jednakże integracja gospodarek państw obozu socjalistycznego była koniecznością, jeżeli Stalin chciał wygrać „zimną wojnę”. Z bardzo wielu przyczyn procesy integracyjne były podstawą rozwoju gospodarczego w dobie społeczeństwa industrialnego. Stan „zimnej wojny” procesy te przyspieszał. Kierownictwo radzieckie musiało przeto dążyć do zbudowania potencjału przemysłowego zdolnego do udźwignięcia ciężaru wojny przez całą socjalistyczną koa-

<sup>25</sup> Nawet zintegrowanie państw bałtyckich, o niewielkiej liczbie ludności, stanowiło problem przez kilka lat.

licję. W samym ZSRR opanowano wówczas tajemnicę produkcji bomby atomowej, którego to sukcesu nie należy nie doceniać. O ile zatem plan Marshalla miał zapobiec rewolucji przez podniesienie stopy życiowej społeczeństw zniszczonych wojną, o tyle koncepcja stalinowska sprowadzała się w praktyce, choć nie w teorii, do przygotowania się do wojny, która — jak na Kremlu sądzono — miała być ostatecznie nieuchronna. Natomiast w propagandzie głoszone, być może nawet po części w to wierząc, że nowa fala industrializacji przyniesie ogólny dobrobyt. Dowodowano, że międzynarodowy rynek socjalistyczny będzie stanowił przeciwwagę rynku kapitalistycznego. Potencjał państw socjalistycznych budził nadzieję, że kraje te zdołają wytworzyć wszystko, co będzie im potrzebne, a wielkie potrzeby zniweczą widmo kłopotów ze zbytem, zmorą gospodarki rynkowej.

Hasło rzucone przez Zdanowa w Szklarskiej Porębie wymagało nadania mu realnych kształtów — podjęcia tysięcy decyzji, które rozstrzygałyby, w jaki sposób przyjdzie je realizować. Precedensem stała się radziecko-czechosłowacka umowa z grudnia 1947 r. zobowiązująca strony do wzajemnych dostaw rozmaitych dóbr inwestycyjnych i surowców w ciągu pięciu lat. Umowę uzupełniało porozumienie o wymianie informacji naukowo-technicznych, dotyczące sposobu produkcji przemysłowej (technologii) rozmaitych dóbr. Dodatkowo do tych umów było porozumienie o sprzedaży przez ZSRR Czechosłowacji znacznych ilości zboża po cenach niższych od światowych<sup>26</sup>. Analogiczne porozumienie ZSRR podpisał z Polską 26 stycznia 1948 r. Zawierało ono pięcioletnią umowę o wymianie towarowej, umowę o radzieckim kredycie dla Polski i umowę o dostawach sprzętu inwestycyjnego dla Polski w latach 1948-1956. Umowa o wzajemnych dostawach towarów przewidywała wprowadzenie sztywnych kontyngentów towarowych uzgadnianych corocznie przez zainteresowane strony. Ustalono, że ceny płacone za dostarczane towary w ramach tych umów, ustanowione będą na poziomie cen światowych, rozliczenie zaś — na zasadzie clearingu, tj. okresowego wyrównywania sald<sup>27</sup>.

Przewrót, jaki wspomniane umowy wprowadzały do zasad handlu międzynarodowego, polegał na tym, że rządy zawierających je państw brały na siebie obowiązek zakupu określonych corocznymi porozumieniami towarów, a producent uzyskiwał gwarancje ich zbytu. Długoletni okres umowy i określenie, jakie towary mają stanowić przedmiot wymiany, oznaczały tym samym próbę zaaplikowania zasad gospodarki planowej do gospodarki międzynarodowej. Zarazem narodowe ośrodki planowania obciążone zostały ciężarem zabezpieczenia produkcji towarów, które zgodnie z umowami miały być przedmiotem wymiany. Następstwem umów były pożyczki i kredyty, skwapliwie udzielane przez ZSRR i zwykle niskoprocentowane, którymi pokrywano zwłaszcza zobowiązania za dostawy sprzętu inwestycyjnego. W praktyce głównym kredytodawcą stał się Związek Radziecki<sup>28</sup>. Kredyty te, zarówno towarowe, jak i finansowe (złoto), sprzyjały kształtowaniu się powiązań ekonomicznych między ZSRR i krajami demokracji ludowej, sprawiając, że te dwustronne relacje były znacznie silniejsze niż

26 M. Barnoysky, *K otazke hospodarskej spoluprace Ceskoslovenska s socialistickymi krajinami (1945-1953)*, w: *Slovanske studie*, t. XV, Bratislava 1973, s. 169.

27 *Umowa między rządem RP a rządem ZSRR o wzajemnych dostawach towarów w okresie 1948-1952*, w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 9, op. cit., dok. 174, s. 276-280.

28 L. I. Łukin, *Pierwoje diesiatiletije SEW*, „Woprosy Istorii” 1974, nr 4, s. 45.

między innymi dwoma dowolnymi państwami. Kredyty te wymuszały ponadto eksport towarowy do ZSRR, gdyż nie istniała inna możliwość ich spłaty. Wierzyciel uzyskiwał tym samym trudny do przecenienia wpływ na rodzaj produkcji dłużnika. W ten sposób ZSRR wiązał, a w rezultacie także uzależniał od siebie gospodarkę partnera. Skuteczność takiej polityki przetestowała już wcześniej III Rzesza na Bałkanach.

Stalin, względnie jego ekipa, forsowali powyżej scharakteryzowane umowy handlowe nie w celu zaspokojenia bieżących potrzeb konsumpcyjnych ludności, ale umożliwienia partnerom prowadzenia określonej polityki społeczno-gospodarczej. Stąd przewidywano głównie dostawy żywności w postaci ziarna, surowców, w tym zwłaszcza energetycznych, oraz — co może było najistotniejsze — sprzętu inwestycyjnego<sup>29</sup>. Dążenie do uprzemysłowienia, które dumnie określano socjalistyczną industrializacją, miało doprowadzić do nieodwracalnych przeobrażeń społecznych — zbudowania społeczeństwa socjalistycznego (komunistycznego). Tym samym czynnik ekonomiczny spletał się z ideologicznym i nie można powiedzieć, który z nich był z punktu widzenia władzy ważniejszy.

W omawianych traktatach wyrzekano się stosowania wszelkiej dyskryminacji wobec partnerów, którzy traktowani byli na równi z odbiorcami krajowymi. Ze względu na ceny i zasadę ich ustalania, a także mając na uwadze zasady największego uprzywilejowania i wyrzeczenia się ograniczeń powstał system zbliżony do modelu sojuszu celnego. W zamyśle miała powstać na obszarze środkowowschodniej Europy wzorowana na idei niemieckiego związku celnego z XIX w strefa wolnego handlu<sup>30</sup>. Monopol handlu zagranicznego państw socjalistycznych odgrywał w tej sytuacji rolę środka planowego, wzajemnego powiązania ich ekonomiki. Od tego momentu dekretowany w Moskwie proces integracji będzie dwoma torami — odgórnych ustaleń ponadnarodowych oraz reform wewnętrznych w poszczególnych krajach, które dzięki owym reformom upodobnić się miały do ZSRR.

Zasady przyświecające długoletnim umowom handlowym stały się platformą, na której od początku 1949 r. rozpoczęto wznoszenie konstrukcji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej wymyślonej prawdopodobnie przez Wozniesińskiego. Zadaniem Rady miała być „wzajemna wymiana doświadczeń gospodarczych i technicznych, udzielanie sobie wzajemnie pomocy w surowcach, maszynach, urządzeniach przemysłowych etc.”<sup>31</sup> Powołanie RWPG, okresowo zbierającego się organu doradczego państw członkowskich, miało zapewnić intensyfikację kontaktów gospodarczych. Rada miała funkcjonować w formie okresowo zwoływanej konferencji międzynarodowej, która w latach 1949-1950 odbyła się trzykrotnie, ale wypracowane rekomendacje nie wychodziły poza uniwersalizację idei, o których była mowa wyżej. Z perspektywy prowadzenia „zimnej wojny” strategia radziecka sprowadzała się do umocnienia wywalczonej pięć lat wcześniej pozycji.

Nie sposób nie zwrócić wszakże uwagi na pewne rozdzwienki w elicie władzy na Kremlu. Siedemdziesięcioletni Stalin podobno przeżył zawał serca. Zdanow zmarł w niejasnych

<sup>29</sup> J. Malinowski, *Z problematyki rozpadu jednolitego rynku światowego*, „Gospodarka Planowa” 1953, nr 3, s. 46; S. Bialer, *O międzynarodowych stosunkach nowego typu*, „Ekonomista” 1953, nr 3, s. 82; *Wnieszczajna trgovla SSSR*, Moskwa 1954, s. 234; H. Różański, *Międzynarodowe stosunki nowego typu*, „Sprawy Międzynarodowe” 1950, nr 2, s. 30-31.

<sup>30</sup> J. S. Szirajew, *Socjalistическая интеграция, международные разделение труда*, Moskwa 1978, s. 46. <sup>31</sup> *Komunikat PAP o utworzeniu RWPG z 25 stycznia 1949 r.*, *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 9, op. cit., s. 441.

okolicznościach, Mołotow popadł w niełaskę, Wozniesiński i inni zostali rozstrzelani, powrócił natomiast Malenkov.

To, że mimo nagromadzenia tylu problemów Związek Radziecki zupełnie dobrze radził sobie w „zimnej wojnie”, zawdzięczał u schyłku lat czterdziestych wydarzeniom w Azji, a konkretnie w Chinach. Dwaj wielcy rywale nie brali bezpośrednio udziału w zmaganiach wojny domowej, ale stali za ich kulisami. Stany Zjednoczone, kierując się doktryną Trumana, od początku 1947 r. zaczęły coraz silniej wspierać militarne Czang Kai-szeka. Nie przyczyniło się to jednak ani do wzrostu zasięgu oddziaływania Czanga, ani popularności jego sprzymierzeńców z uwagi na skorumpowanie reżimu kumintangowskiego. Wręcz przeciwnie, rosły i potęgniały siły rewolucyjne pozostające pod przywództwem Mao Tse-tunga, a czerwona armia zajmowała coraz to większe połacie kraju. Rewolucja w Chinach miała chłopski charakter, a oparcie działalności KPCh na dominującej liczebnie warstwie drobnych rolników przy ich masowym poparciu zdecydowało o ostatecznym zwycięstwie rewolucji.

We wrześniu 1949 r. zebrała się Ludowa Rada Konsultatywna (organ o charakterze parlamentu), która uchwaliła *Ogólny program*. Dokument ten zapowiadał rewolucyjne przemiany społeczne oraz zespolenie się Chin z obozem socjalistycznym. 1 października 1949 r. proklamowano powstanie Chińskiej Republiki Ludowej. Wkrótce całe terytorium Chin było kontrolowane przez armię rewolucyjną. Czang Kai-szek zaś z niedobitkami swych wojsk schronił się na wyspie Tajwan. Tam mienił się nadal jedynym legalnym rządem Chin, a mając poparcie Waszyngtonu utrzymał miejsce w Radzie Bezpieczeństwa. Była to fikcja, w rzeczywistości zwycięstwo rewolucji komunistycznej w Chinach oznaczało poważną zmianę sytuacji światowej na korzyść Moskwy.

Zwycięstwo komunistów w Chinach i pat w kwestii Berlina spetryfikowały sytuację w Niemczech. Bezsilność wobec polityki amerykańskiej, która doprowadziła latem 1949 r. do utworzenia Republiki Federalnej Niemiec, z konstytucją i rządem Konrada Adenauera, Moskwa próbowała maskować popieraniem idei jedności Niemiec. Dwukrotne pozwolono, a nawet zainspirowano zwoływanie Niemieckiego Kongresu Ludowego, który wyłonił 400-osobową Radę Ludową. Ta domagała się przeprowadzenia referendum, które rozstrzygnęłoby, czy naród niemiecki życzy sobie jedności swego kraju. W akcji zbierania podpisów na 38 mln osób uprawnionych do głosowania 15 mln opowiedziało się za tą rezolucją. 18 marca 1949 r. Rada Ludowa uchwaliła projekt konstytucji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, oskarżając jednocześnie mocarstwa zachodnie o spowodowanie podziału Niemiec. Wobec utworzenia separatystycznego państwa zachodnioniemieckiego Rada Ludowa 7 października 1949 r. uznała się za Tymczasową Izbę Ludową (parlament), proklamowała powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej i zatwierdziła jej konstytucję. W trzy dni później władze radzieckie, wykorzystując uprawnienia wynikające z porozumień poczdamskich, przekazały administrację w ręce nowych władz niemieckich, Nazajutrz, 11 października, Izba Ludowa wybrała Wilhelma Piecka prezydentem NRD. Państwa tego nie uznano na Zachodzie, podobnie jak ZSRR nie uznał RFN.

Kryzys berliński wywołał trudne do przecenienia skutki ekonomiczne i polityczne. Zmusił on rządy państw europejskich do opowiedzenia się za opcją proamerykańską bądź proradziecką. Odtąd rozwój gospodarczy Europy przebiegał odmiennymi drogami — na Zachodzie zgodnie z amerykańską wizją gospodarki liberalnej, na Wschodzie według radzieckiej wizji socjalizmu. Kryzys berliński ułatwił niesłychanie Moskwie realizację planów integracji Europy Wschodniej.



Potężnym instrumentem w polityce Moskwy, od kiedy stała się centrum światowego ruchu komunistycznego, była zawsze propaganda, której humanistyczne hasła zawsze miały wielu zwolenników. Prowadząc „zimną wojnę”, wykorzystywano i ten oręż. Przede wszystkim krzykliwe oskarżano kierownicze koła Zachodu o to, że celem ich polityki niemieckiej jest spowodowanie odrodzenia tego wszystkiego, co kompromitowało reżim hitlerowski. Hasłem tejże kampanii uczyniono walkę o pokój i wyeliminowanie możliwości użycia broni jądrowej, czym mobilizowano światową opinię publiczną. Doniosłą rolę odgrywał w niej Ruch Obrońców Pokoju i organizowane przez ten ruch kongresy skupiające wielu wybitnych pacyfistów o międzynarodowej sławie.

Opinia ta może grzeszyć przesadą, ale w strategii radzieckiej dawało się odczuć dążenie do przeciwstawienia Organizacji Narodów Zjednoczonych — organizacji rządów właśnie Ruchu Obrońców Pokoju — organizacji ludów. Niewątpliwym sukcesem zakończyła się wiosną 1950 r. akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, który poparło pół miliarda ludzi. Był to niewątpliwym sukces w tzw. wojnie psychologicznej.

Natomiast na forum ONZ Związkowi Radzieckiemu nie powodziło się najlepiej. Na radziecką taktykę odejścia od poszukiwania *consensusu* w sprawach globalnych Amerykanie odpowiedzieli „maszynką do głosowania”, dzięki której wszystkie radzieckie wnioski przepadały. Co ważniejsze, Rosjanom nie udało się wprowadzić Chin Ludowych, z którymi sprzymierzyli się w lutym 1950 r., do tej organizacji. Protestując przeciwko nieuwzględnianiu przez ONZ realiów, delegat radziecki nie brał udziału w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa, ale być może nie chciał w nich uczestniczyć, licząc na rychły sukces w Korei<sup>32</sup>. Tymczasem Chińczycy nie pozostawali bezczynni. Pod ich wpływem rządzona przez komunistów Korea Północna zaatakowała 25 czerwca 1950 r. Południową. Dyplomacja amerykańska, wykorzystując czasową nieobecność ZSRR w ONZ, uzyskała uchwałę Rady Bezpieczeństwa pozwalającą na akcję interwencyjną w Korei pod szyldem tej organizacji.

Po pierwszych sukcesach wojsk KRL-D dalsze walki toczyły się ze zmiennym szczęściem. Amerykanie dzięki operacji desantowej przenieśli działania wojenne na północ, ale przybycie ochotników chińskich ponownie zmieniło sytuację. Wówczas dowódca wojsk USA, gen. Douglas MacArthur, wystąpił z sugestią rozszerzenia konfliktu, nie wykluczając w dalszej fazie użycia broni atomowej przeciwko ChRL. Sytuacja była poważna; obawiano się, że eskalacja konfrontacji amerykańsko-radzieckich (Grecja, Berlin, Chiny) doprowadzi tym razem do otwartej wojny między mocarstwami. Jednak rząd prezydenta Trumana uznał taki krok za zbyt ryzykowny dymisjonując, zarazem MacArthura. Nie przerwało to wojny w Korei.

Stwierdzenie, że wojnę w Korei wywołał Związek Radziecki, nie zostało udokumentowane. Literatura wskazuje raczej, że Stalin został w nią uwikłany, stając się zakładnikiem zasady socjalistycznego internacjonalizmu. ZSRR ze swej strony nie zaangażował się w konflikt bezpośrednio, popierał natomiast KRL-D wyłącznie materialnie i moralnie. Wojskowi radzieccy pilnie baczili, aby najnowsza technika radziecka, głównie samoloty, nie była używana poza określonym obszarem. Wojna w Korei stała się tym samym pierwszym z wielu zbrojnych regionalnych konfliktów supermocarstw.

Wojna koreańska, a zwłaszcza towarzysząca jej wojna psychologiczna, wzniesła obawy, że może stać się prologiem kolejnej wojny światowej. Aby się do niej przygotować, w Moskwie

32 R. Conquest, *Stalin*, op. cit., s. 310.

podjęto decyzje przyspieszenia tempa industrializacji, a zwłaszcza rozbudowy przemysłu ciężkiego. Te decyzje, wymuszone partycypacją w wyścigu zbrojeń, zachwiały opracowanymi już planami industrializacji opracowanymi w 1950 r. w wielu krajach demokracji ludowej. Modyfikowano je, zwiększając lub dążąc do zwiększenia produkcji zbrojeniowej. Rzutowało to na politykę gospodarczą, której realizacja wymagała zarówno czasu, jak i pieniędzy. Stalin i jego ekipa, nie zważając na trudności, postanowili przyspieszyć ów proces głosząc, że dla gospodarki socjalistycznej wszystko jest możliwe, bo wszystko poddaje się woli człowieka, a chcieć to móc. Doświadczenia lat trzydziestych miały to potwierdzać. W praktyce gospodarka oddana została w ręce biurokracji.

Ekonomiczny mechanizm współpracy obozu socjalistycznego, stworzony na zasadzie metod administracyjnych, przy jednoczesnym negocjowaniu kontyngentów towarowych powodował, że tę rolę, którą w kapitalizmie odgrywały banki i przedsiębiorstwa, zaczęła wypełniać rozrastająca się administracja: tworzono ministerstwa handlu zagranicznego i rozmaite centrale importowo-eksportowe. O dynamice procesu integracyjnego świadczyły jednak nie tyle umowy międzynarodowe, ile reformy wewnętrzne. Gdy Stalin krytykował federacyjne zapędy Dymitrowa, prasowy organ Kominformu „O trwały pokój, o demokrację ludową” wskazywał, że wytyczną dla rządów „kadeelów” jest kopiowanie wzorów radzieckich<sup>33</sup>. Utworzone zostały centralne ośrodki planowania (w Polsce — Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego) o bardzo dużym zakresie kompetencji. Sektor socjalistyczny, a praktycznie państwowy objął cały przemysł, transport, bankowość, handel międzynarodowy i hurtowy, a zwłaszcza wymianę między miastem i wsią, oraz w połowie handel detaliczny. W ten sposób w rękach władz skoncentrowało się bezpośrednio kierownictwo gospodarką narodową.

We wszystkich państwach demokracji ludowej ujednolicono struktury administracyjne, co mogło być bardzo znaczące, gdyby Stalin rzeczywiście planował inkorporację. W dodatku współpraca gospodarcza z płaszczyzny międzynarodowej przeszła na resortową. W fabrykach krajów demokracji ludowej pojawili się liczni doradcy radzieccy, który zajmowali się kontrolą jakości — a może i nie tylko — towarów przeznaczonych na eksport do ZSRR wprost u producenta. Ciągłe niedoceniony pozostaje międzynarodowy aspekt reform walutowych, jak np. złotówki jesienią 1950 r. Nowa złotówka wymieniana była na rubel w stosunku 1:1. Dzięki tej i analogicznym reformom zrównano kursy walut krajów socjalistycznych, licząc na dalekosiężne efekty tego posunięcia. Reforma ta jednakże się nie powiodła. Rychło okazało się, że wartość nabywcza, płace i koszty są pomimo tego w różnych krajach odmienne, a różnice te zamiast maleć, powiększają się. Różnicowały się zatem i ceny wewnętrzne.

Po drugie — kurs walut socjalistycznych został arbitralnie ustalony na zasadzie kursu parytetowego (tj. relacji do złota), a w konsekwencji w relacji 4 rb = 1 dol. W rzeczywistości koszty (a zatem i ceny) wytworzenia danego towaru w ZSRR, Polsce i gdzie indziej rosły, kształtując się zwykle powyżej cen światowych. Aby chronić rynek socjalistyczny oderwano ceny wewnętrzne od transakcyjnych. Brak dolarowych rezerw walutowych spowodował, że clearing dwustronny zdominował rozrachunek bezgotówkowy. Jednostką rozrachunkową stał się rubel clearingowy (względnie złoty dewizowy) o rzeczywistej wartości 1/4 dolara amerykańskiego.

33 A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1918-1980*, 1989, s. 589.

kańskiego, nie mający nic wspólnego z rublem obiegowym (wewnętrznym). Ceny światowe przeliczano na podstawie kursów parytetowych (wartość złota) na waluty socjalistyczne (stąd tzw. złoty dewizowy). Następnym przyjęcia tego systemu było oderwanie struktury cen od wartości towarów oraz kształtowanie się podwójnych cen: innych dla rynku wewnętrznego, innych dla zagranicznego. Opłacalność poszczególnych transakcji przestała być elementem istotnym w całokształcie wymiany, tracąc jednocześnie rolę regulatora popytu i podaży. Ludzono się, że przy istnieniu państwowego monopolu handlu zagranicznego powstanie system zabezpieczający każdemu z partnerów proporcjonalny i planowy rozwój. Lekceważąc rolę pieniądza, aby dogodzić biurokracji, która nie tyle planowała, ile nieustannie bilansowała możliwości, dobra i potrzeby, ustalono jednolite i niezmiennie ceny rozliczeniowe w obrotach wzajemnych, sankcjonując to w 1951 r. umową o nazwie *Ogólne unifikowane warunki handlowe dla kontraktów na wzajemne dostawy towarów państw uczestników RWPG*. Za podstawę przyjęto odgórnie poziom cen światowych, a więc rynku kapitalistycznego, i to obowiązujących w wybranym momencie (w 1949r)<sup>34</sup>. Prowadzono odpowiednie rachunki bankowe przyjmując za podstawę ceny dolarowe i przeliczając je na ruble według kursu parytetowego<sup>35</sup>. Z rachunków tych nie można jednakże było podejmować pieniędzy, a tylko zapisywać wpłaty i wypłaty. W ten sposób rolę cen ograniczono tylko do funkcji rozrachunkowej.

Pod presją Moskwy wszystkie kraje demokracji ludowej starały się szybko rozbudowywać swój przemysł — w Polsce symbolem tego trendu była budowa Nowej Huty. Industrializacja socjalistyczna różniła się od kapitalistycznej tym, że prowadziło ją państwo ze środków budżetowych, budując duże zakłady wedle centralnego planu. Zalety dużych zakładów teoretycznie przewyższały zalety małych, nie mówiąc już o ich roli społecznej. Model radziecki zakładał forsowną industrializację, głównie przez rozwój przemysłu ciężkiego (dominacja tzw. grupy A — produkcji środków produkcji nad grupą B — produkcji środków konsumpcji) oraz kolektywizację rolnictwa. Nie zadawano sobie przy tym oczywistego skądinąd pytania, czy budowa hut ma sens tam, gdzie brakuje zarówno rudy, jak i węgla. Naiwnie sądzono, że wzmoczony import zniweluje tę trudność. Wzrost produkcji przemysłowej wymuszano tym samym metodami administracyjnymi, przy jednoczesnym odejściu od zasad rachunku ekonomicznego, ponieważ w przyjętej strategii, skądinąd słusznie nazywanej wojenną, szło o osiągnięcie określonej produkcji bez względu na społeczne koszty wysiłku. Nieunikniony spadek stopy życiowej społeczeństwa, przedłużający się wbrew pierwotnym oczekiwaniom, rodził oczywiste niezadowolenie.

Niestety w sferze polityki uprzemysławiania krajów demokracji ludowej zemściła się wytyczna kopiowania wzorców radzieckich. Na Kremlu z uwagi na przedwojenne doświadczenia preferowano wzorce gospodarki autarkicznej, samowystarczalnej, oddzielonej rozmaitymi barierami od otaczającego świata, przy zachowaniu totalnego monopolu państwa we wszystkich dziedzinach. Program industrializacyjny był oparty na zasadzie autarkii: każde państwo demokracji ludowej miało być samowystarczalne. Założenie przyniosło jednak w niewielkich przeciw państwach europejskich skutki odwrotne do zamierzonych rezultatów. Dogmatyczne trzymanie się stalinowskiej drogi rozwoju powodowało, że poszczególne gospodarstwa naro-

<sup>34</sup> J. Soldaczuk, *Ceny w obrotach wzajemnych RWPG a ceny światowe*, w: *Integracja gospodarcza krajów RWPG*, Warszawa 1970, s. 224.

<sup>35</sup> A. J. Rotlejder, *Międzynaroduje kredytyjne organizacje stran członow SEW*, Moskwa 1973, s. 29.

dowe, zbliżając się do tego ideału, izolowały się zarazem coraz bardziej od siebie i niezależnie, a nawet wbrew intencjom organów centralnych i warunkom ideologiczno-politycznym. Konkludując, polityka industrializacji prowadzona na użytek „zimnej wojny” załamała się. Praca Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* ogłoszona w przeddzień XIX Zjazdu WKP(b) świadczyła, że zdawano sobie z tego sprawę na Kremlu.

Jeszcze w toku przygotowań do XIX Zjazdu Związek Radziecki próbował „oderwać się od przeciwnika”, dyskontując nastroje antywojenne na Zachodzie i w samych Niemczech. Dyplomacja radziecka w marcu 1952 r. zaproponowała innym mocarstwom okupacyjnym, by podpisać traktat pokojowy z Niemcami, w którego rezultacie mogłoby dojść do zjednoczenia i wolnych wyborów. Wojska okupacyjne miały wrócić do siebie. Od Niemiec żądano respektowania granic ustalonych w Poczdamie, zachowania demokratycznego ustroju i neutralności. Powyższa oferta została wszakże niezwłocznie odrzucona zarówno przez polityków amerykańskich, jak i rząd RFN. Co gorzej, Zachód zintensyfikował swą politykę wobec RFN, uznając w maju suwerenność jej remilitaryzacji. W odwecie Moskwa zastosowała taktykę zmierzającą do umocnienia państwowości NRD i związania jej z obozem socjalistycznym.

Sam Stalin wkrótce, bo 5 marca 1953 r. zmarł, rzekomo jeszcze przed śmiercią tracąc z wolną władzę polityczną. Tak czy inaczej jego następcy musieli dokonać bilansu trwającej już siódmy rok „zimnej wojny”. Związek Radziecki bynajmniej jej nie przegrał, ale też brakowało nadziei na odniesienie sukcesu. W sferze globalnej przypadek Korei jaskrawie dowodził, że bariery ustawione od Berlina po Japonię przez Stany Zjednoczone są nie do sforsowania. Z przyczyn tkwiących wewnątrz gospodarczego mechanizmu obozu socjalistycznego utrzymanie osiągniętego tu pułapu wpływów wymagało płacenia coraz to większych kosztów. Trwał konflikt z Tito. Najwięcej obaw spadkobierców Stalina budziła sytuacja w samym Związku Radzieckim, gdzie wewnętrzne napięcie z trudem rozładowywała policja polityczna.

Spadkobiercy Stalina podjęli działania, które z perspektywy „zimnej wojny” można ocenić jako dążenie do rozejmu. Najszybciej takowy osiągnięto w Korei, gdzie działania wojenne zawieszono 27 lipca 1953 r. Premier G. Malenkow, chcąc ożywić gospodarkę obozu socjalistycznego, podjął próbę reform gospodarczych. Zastosował je na Węgrzech i w NRD. W tym drugim kraju doszło na tym tle w dniach 16-17 czerwca 1953 r. do starć stłumionych przez stacjonujące tam wojska radzieckie.

Powstanie to było ostatnią bitwą „zimnej wojny”. O ile w Republice Federalnej Niemiec ktoś liczył, że wojska amerykańskie wspomogą powstańców, to ich biernym zachowaniem musiał się poczuć zawiedziony. Z kolei Rosjanie dostrzegli bankructwo swojej polityki wobec NRD jako części całych Niemiec. Obciążona koniecznością spłaty odszkodowań wojennych gospodarka NRD kontrastowała nazbyt wyraźnie z gospodarką RFN, a standard życiowy stawał się nieporównywalny. Rząd radziecki obniżył zatem wielkość reparacji. Jeżeli tak postąpił wobec wojennego przeciwnika, to analogiczne posunięcia musiał też podjąć w następnych miesiącach wobec innych państw w swojej strefie wpływów. Przykładowo Polskę zwolniono w 1954 r. z obowiązku dostarczania węgla po specjalnych cenach. Malenkow szukał nowych rozwiązań w organizacji owego „socjalistycznego rynku”, reaktywując w tym celu Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, ale już jako superplanistę. Nowych rozwiązań szukało też wojsko, które po likwidacji Ł. Berii, szefa resortu bezpieczeństwa, weszło w rolę „siłowego resortu” obciążonego zadaniem utrzymania jedności obozu w jego europejskim wymiarze.

W tych latach stawało się oczywiste, że żaden z przeciwników nie jest zdolny odnieść jednoznacznego zwycięstwa w toczonej od sześciu lat „zimnej wojnie”. O ile blok wschodni płacił zapaścią gospodarczą i brakiem wzrostu stopy życiowej, czyli narastaniem negatywnych przesłanek wewnątrz, o tyle Zachód ponosił porażki i klęski na forum globalnym. Sprzeczne tendencje w polityce Waszyngtonu i Paryża spowodowały, że Francja nie poparła amerykańskiej interwencji w Korei, a Stany Zjednoczone nie udzieliły pomocy Francji w Indochinach. Jeżeli działania wojenne w Korei zakończył rozejm z 27 lipca 1953 r., doprowadzając do trwałego podziału tego państwa, to kapitulacja garnizonu w Dien Bien Phu oznaczała nieodwracalną klęskę Francuzów. Przynajmniej w części byłego francuskiego obszaru kolonialnego triumfowali znowu komuniści. To, co działo się w tej części świata, kształtowało globalne *status quo* i miało tendencję do wymknięcia się spod kontroli zarówno Moskwy, jak i Waszyngtonu.

Tym samym nadeszła pora na rozejm, który kończyłby „zimną wojnę”. Za przejaw takowego może uchodzić reaktywowanie po siedmiu latach Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw obradującej w Berlinie w lutym 1954 r. Na forum tym okazało się, że sprawa integracji obu części Niemiec z systemami zachodnim i wschodnim zaszła tak daleko, że powrót do scenariuszy z 1946 r. nie jest możliwy. Rosjanie musieli się pogodzić, że sprawę niemiecką przegrali i nie zapobiegną związaniu się Niemiec z Zachodem, a także ich remilitaryzacji. Na plus mogli zapisać drastyczne ograniczenie obszaru tego państwa, a także obecność swych wojsk w Europie do linii Łaby włącznie. Potwierdzili też swoje władanie Europą Wschodnią, chociaż zasady tego władania powinni byli przemyśleć na nowo. Konfirmacja sieci sojuszy z lat czterdziestych znalazła teraz nową formę w postaci Układu Warszawskiego. Był on jednakże, z uwagi na przytłaczającą pozycję w nim Związku Radzieckiego, tylko słabym odzewem wobec polityki otaczania ZSRR łańcuchem bloków wojskowych (ANZUS, CENTO, SEATO), co realizował J. F. Dulles, sekretarz stanu nowej administracji D. Eisenhowera, który jakby tym samym lokalizował ekspansję radziecką.

„Blokowa” polityka USA nie odpowiadała wielu państwom pozostającym w zasięgu systemu kapitalistycznego. Były to głównie kraje, które w minionym dziesięcioleciu uzyskały niepodległość. Wzrost znaczenia niedawnych krajów kolonialnych i reprezentowany przez te państwa potencjał ludnościowy i terytorialny zmienił w istotny sposób dotychczasowe oblicze świata. Aspiracje polityczne krajów wyzwalających się znajdowały wyraz w dążeniu do utrwalania swojej niepodległości i nacjonalizmie. Chciały one ponadto wpływać na funkcjonowanie ONZ. Ruch jedności krajów Azji i Afryki zrodził się z inspiracji Mahatmy Ghandiego i polityki Indii w okresie ostrej konfrontacji między siłami imperializmu i socjalizmu. Premier Indii, Nehru, pozyskał dla koncepcji solidarności narodów tzw. trzeciego świata i niezaangażowania się indonezyjskiego premiera Sukarno. Przywódcy ci, wraz z szefami rządów Birmy, Pakistanu i ówczesnego Cejlonu (Sri Lanka), spotkali się na naradzie w Kolombo, wiosną 1954 r. Jej pomyślne rezultaty skłoniły inicjatorów do zwołania kolejnej konferencji solidarności narodów Azji i Afryki, która w rok później, w kwietniu 1955 r., odbyła się w Bandungu. Przybyli na nią przedstawiciele 29 państw, w tym 17 premierów. Silną indywidualnością, pozyskaną dla ruchu, był prezydent Egiptu, Gamal Naser. Uchwalono deklarację zawierającą 10 zasad stosunków międzynarodowych, domagając się zapewnienia pokoju na świecie i rozwoju współpracy.

Uzyskanie wpływów w tzw. trzecim świecie było tym, co mogło przesądzić w perspektywie następnego dziesięciolecia o zwycięstwie rywalizacji między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, między socjalizmem a kapitalizmem. Dla Moskwy dodatkowo ważny był fakt, że po przywództwo w ruchu państw niezaangażowanych sięgał Pekin.

Wymagało to od Moskwy odcięcia się od wielu zaszłości, by móc podjąć aktywną politykę zmierzającą do wygrania procesu dekolonizacji. W odniesieniu do niego rywalizacja określająca sens „zimnej wojny” była anachroniczna, tak jak przebrzmiała już teza Zdanowa, że każde państwo musi należeć do któregoś z obozów, jak pozbawiony sensu okazywał się spór z Jugosławią. Aby móc podjąć te wyzwania, nowy przywódca radziecki N. Chruszczow musiał spotkać się z prezydentem Stanów Zjednoczonych D. Eisenhowerem w Genewie w rocznicę porozumień poczdamskich. Rozmawiając osobiście, symbolicznie potwierdzili sobie fundamentalne zasady współpracy z 1945 r., chociaż teraz w dziesięć lat później świat był już całkiem inny. W tej nie kończącej się grze światowej polityki rozpoczął się nowy etap.